

PTD



WROCLAW

LATO W NOHANT

PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE  
WE WROCŁAWIU  
ODZNACZONE ORDEREM „SZTANDAR PRACY” II KLASY



Kierownik artystyczny:  
JAKUB ROTBAUM

Kierownik literacki:  
STANISŁAW KÓLBUSZEWSKI

Dyrektor:  
ZDZISŁAW GRYWAŁD



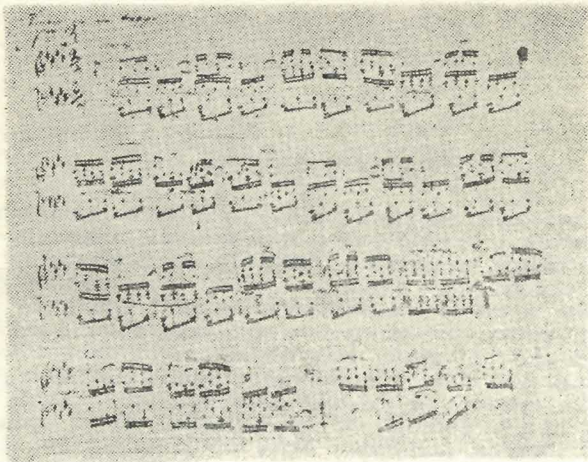
*Chopin*

## PO STU LATACH

Na zwrotnych punktach historii, po wielkich przemianach dziejowych i przetasowaniu społeczeństwa, zmieniają się nasze poglądy na przeszłość narodową. Przeprowadzamy rewizję ołtarzy, które czciliśmy dawniej. Jakże widzimy dziś Chopina w Polsce ludowo-demokratycznej? Zdawałoby się, że jego sztuka, arystokratyczna, wytworna, elitarna już będzie daleka od naszej rzeczywistości. Tymczasem Chopin jest nam dziś bliski. Nic dziwnego: osiuchaliśmy się z jego muzyką, czujemy, że dał nam najpiękniejszą stylizację ludowej muzyki polskiej. Od lat kilkunastu, dzięki wydaniu listów Chopina, poznaliśmy bliżej Chopina-człowieka, i tu — po stu latach — widzimy, że jest nam bliższy niż kiedykolwiek. Znaliśmy go jako wielkiego, pierwszego inicjatora polskiej muzyki, który „ludowość podniósł do ludzkości”, polską sztukę wzblił na wyżyny znaczenia międzynarodowego, a dziś widzimy go też jako człowieka idealnie zgodnego z rytmem naszych czasów, z Polską dzisiejszą.

Nie odziedziczył majątku, jedynym majątkiem jego był talent, wypielegnowany własną pracą. W domu otrzymał staranne wychowanie, wzrastał w atmosferze rodzinnego ciepła, opuszczając Warszawę był skończonym artystą, autorem dwóch koncertów fortepianowych, napisanych i wykonanych publicznie w Warszawie. Dochód z ostatnich występów warszawskich był jego główną podstawą finansową aż do czasu osiągnięcia powodzenia w Paryżu. Powodzenie paryskie Chopina było zrazu tylko artystyczne, wśród grona niewielu muzyków: następnie dołączyło się powodzenie towarzyskie. Nagle Chopin stał się „modą paryską” i był najbardziej poszukiwanym nauczycielem gry fortepianowej. Własną i ciężką pracą, lekcjami, zarabiał najlepiej spośród grona polskich emigrantów. Temu powodzeniu winien był Chopin swą zewnętrzną elegancją „trzymanie fasonu”, przyzwoite mieszkanie, staranny strój, białe rękawiczki, własny pojazd, służącego — ustępstwa dla wielkiego świata i klienteli, ustępstwa jednak tylko zewnętrzne: człowiek nie zmie-





nił się wcale. Oto co pisze w liście do przyjaciela lat chłopięcych: „...Wszedłem w pierwsze towarzystwo, siedzę między ambasadorami, książętami, ministrami... Dla mnie to dziś rzecz najpotrzebniejsza, bo stamtąd niby dobry gust wychodzi: zaraz masz większy talent, jeżeli cię w ambasadzie angielskiej czy austriackiej słyszano, zaraz lepiej grasz, jeżeli cię księżna Vaudemont protegowała, proteguje nie mogę napisać, bo baba przed tygodniem umarła... Tymczasem widzę ile jeszcze mam przed sobą... Pochwaliłem się jak dziecko... Zresztą możeś jeszcze mego charakteru nie zapomniał... Sam jestem rewolucjonistą, zatem nic sobie z pieniędzy nie robię, tylko z przyjaźni o którą błagam i proszę“.

Jako emigrant dobrowolny — bo przecie opuścił Warszawę przed powstaniem listopadowym — przyłączył Chopin do polskiej emigracji. Jak wszyscy emigranci z kręgu Mickiewicza, był z przekonania demokratą. Elegancki świat paryski, to była tylko klientela. On był z duszy polskim demokratą, człowiekiem polskiego „klubu“, sam śmiał się z paryskich próżności towarzyskich. Wpływową starą księżną,

to dla niego „baba“ świat wytworny to zapewne jego środowisko, ale jarmark próżności zawsze wywoływał jego wyrozumiały uśmiech. „Zaraz masz większy talent, jeżeli cię słyszano w ambasadzie...“ Zawsze powodzenie artysty w Paryżu miało swą mechanikę — ząbienia, klucze, sprężyny — on był raczej dobrowolnym uczestnikiem tej mechaniki, bo mógł sobie pozwolić na to, aby bywać w wielkim świecie jako równy u równych, nie wisiał u pańskiej klamki.

Istniał jednak pomost między emigracją a eleganckim Paryżem: polscy arystokraci w Paryżu. Ten świat, jako polski, był Chopinowi bliski — z przyzwyczajenia, z domowych tradycji, ze wspomnień warszawskich. Była to sfera towarzyska, z której też pochodziła klientela Mikołaja Chopina. Do pensjonatu, który w Warszawie utrzymywał Chopin — ojciec rodziny bogatszego ziemiaństwa posyłały swych chłopców, kolegów szkolnych Fryderyka, nieraz towarzyszy jego pobytów wakacyjnych.

Miał Fryderyk przywiązanie do ludzi tej polskiej sfery, ale sfera nie zawsze umiała się wobec niego znaleźć jak należało. Pół-narzeczęństwo Chopina z Marią Wodzińską było nieporozumieniem, zapewne, ale też matka Marii nie umiała znaleźć jakiejś formy odmowy, nie umiała w ludzki, mądry sposób powiedzieć swojego „nie“! Zrozumiałe jest, że rodzice obawiali się związku córki z chorowitym, wątłym Chopinem. Ale matka Wodzińska umie tylko zwlekać, przy tym daje Chopinowi sprawunki do załatwienia w Paryżu, a sama Maria tylko dopisuje się do listów matki...

A cóż ten hrabia-ojciec, który — jak drugi pan Dulski — w całej sprawie zachowuje dziwną bierność! Powinien być, chyba on sprawę załatwić z taktem, jak można było tego oczekiwać od „człowieka z towarzystwa...“. A kiedy Chopin w ostatnim roku życia z powodu choroby znajduje się w kłopotach pieniężnych i, jak pisze Hoesick „sytuacja stawała się coraz groźniejsza, po prostu na najkonieczniejsze wydatki zaczęto brakować pieniędzy, a Chopin był za dumny na to, aby do podobnej biedy przyznać się przed swoimi milionowymi rodaczkami, mającymi po 100.000 franków i więcej rocznej renty... może liczył, że te panie domyślą się same, ale one okazywały się dziwnie niedomyślnymi. Choć wiedziały, że mu się urwały dochody z lekcji, tj. jedyne jakie miał, gdy nie mógł komponować, żadnej nie przyszło na myśl, aby jego samego, lub którego z przyja-



ciół zapytać dyskretnie, jak się rzecz ma z jego funduszami, które przecie... były na wyczerpaniu...". Nie wiemy nic o pieniężnej pomocy, z jaką by pośpieszyła Marcelina Czartoryska, która potem w Krakowie odprawiała obrzędy pietyzmu szopenowskiego. Delfina Potocka, co prawda, sama zawsze była w pieniężnych tarapatkach. Ona przynajmniej w życiu Chopina jest epizodem serdeczniejszej i bliższej przyjaźni nie zakończonej żadnym rozdzwiekiem, przyjaźni ożywionej porozumieniem, również artystycznym.

W listach do Delfiny — znamy je zawsze tylko z wyjątków — Chopin uderza w ton wesołej poufałości, nieraz mocno prywatnej natury. Ale w tych listach mówi także o muzyce, a to, co mówi o swojej muzyce uderza nas trafnością jego samokrytycyzmu. Zna swoją wartość i zna swe granice: „Wiem swoje granice, i wiem, że zdurniłbym się wtedy, gdybym się wspinał zbyt wysoko zdolności po temu nie mając... Susza mi głowę, abym symfonie pisał i opery, chcąc w mnie mieć i polskiego Rossiniego i Mozarta i Beethovena. A ja się po cichu śmieję i myślę, że od małego zacząć potrzeba. Jestem fortepianistą tylko, jeżeli jestem coś wart to i dobrze, po mnie więksi przyjdą, co szerzej muzykę ogarną i niech polska muzyka rozszerzy się i rozkwitnie. Myślę, że lepiej robić mało, ale dobrze jak tylko mogę, jak się wszystkiego chwycić a źle wykonać... od tego nigdy nie odstąpię. Jak Cię kocham, tak nawet za Jana Chrzciciela polskiej muzyki się nie uważam, a przyjscia jego chciałbym dożyć. Chciałbym tylko napisać i zostawić abecadło tego, co naprawdę polskie, a nauczyć odrzucać polskość fałszowaną. Może mi się to jakoś uda...“.

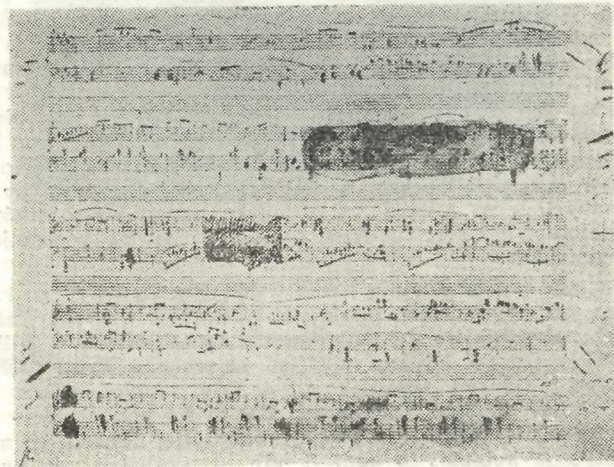
„Jestem fortepianistą“ — pisze Chopin. Nie lubił wielkich słów, nie lubił hucznej sławy wirtuozów, „pogromców fortepianu“, nie dawał swym utworom tytułów ani szumnych ani kokieterijnie poetyzujących. Sama muzyka miała mówić za siebie, muzyka odpowiedzialna za siebie i reputację jej autora. Chopin tak dba o rzetelność swej muzyki, że z jego warsztatu wychodzi tylko taka kompozycja, którą on uważa za godną publikacji.

Przez sto lat rósł Chopin, myśmy wyrastali na jego muzyce, ona wrastała w nas. Szły niegdyś fale zachwytów nawiązanych, kilka generacji poetyzowało na temat utworów Chopina, podkładano pod nie urojone sceny, obrazy, historie, legendy, anegdoty — była to epoka zachwytów „melo-

deklamacyjnych“. Dziś ogarniamy całość dzieła Chopina, dziś nie ma klanu „wtajemniczonych“ w tradycję wykonania jego kompozycji. Cały ich sens tkwi w nutach, które tylko trzeba odcyfrować z pełnią zrozumienia, intuicji, znawstwa.

Twórczość Chopina jest muzyczna, co nie przeszkadza, że przy kompozycji mogły Chopinowi przyświecać myśli poetyckie, literackie. To już tajemnice pracowni, sekrety procesu twórczego. Jednak coś dziwnego, że zawsze jeszcze szukają słuchacze ukrytych znaczeń w muzyce Chopina. To tylko dowód, że pobudza ona wyobraźnię słuchających. Sam Chopin, miał powiedzieć, że nic mu bardziej nienawistnego, niż muzyka bez „arrière-pensée“ tzn. bez głębszego rezonansu duchowego. Dziś potwierdzeniem tego rezonansu duchowego jest trwająca, po stu latach, aktualność myśli Chopina, żywotność, która przeszła próbę czasu. Dziś Chopin jest nam bliższy niż kiedykolwiek. Towarzyszy naszym losom, jest z nami, wiecznie z nami.

**Karol Stromenger**





## FRAGMENT

Wkrótce po zerwaniu z panną Wodzińską spotkał Chopin na swojej drodze inną kobietę, która odegrała znaczną rolę w jego życiu. Była to sławna już podówczas powieściopisarka francuska, starsza od Chopina o lat parę, doświadczona życiowo, mądra, ale zimna i nierówna pani Aurora Dudevant, znana potomności pod pseudonimem, jakiego w literaturze używała: George Sand.

Dziwna jest historia tej miłości. Nie pierwszej, zresztą, w życiu znakomitej powieściopisarki i pięknej kobiety. Osoba ta przeszła wiele burz w życiu, zanim spotkała polskiego muzyka, który właśnie w tych czasach wyszedł ze swej żalostnej i smutnej przygody, ze swego „narzeczeństwa“ z Marią Wodzińską. W dziejach przyjaźni francuskiej pisarki z polskim muzykiem istnieje jeszcze wiele rzeczy niewyjaśnionych. Nie dlatego, że znikły wszystkie listy pomiędzy tym dwojgiem wymienione, które zapewne zawierały nie jeden szczegół interesujący. Myślę, że dlatego tak nic nie wiemy o dziejach tej miłości, że niektóre regiony serca ludzkiego na zawsze pozostaną niezbadane. Są one często jak białe mapy nie odkrytych okolic. Z tą różnicą, że mapy nieznanych ziem kurczą się w miarę badań podróżników — tajemnice zaś serc ludzkich czasem na zawsze pozostają tajemnicami.

Kiedy poznał Chopin panią Sand, starszą od niego i bardzo już wtedy sławną, nie wiadomo. Nie wiadomo też kto był pośrednikiem tej znajomości. Jedni mówią o Hillerze, inni o Liszcie. Zresztą nie jest to ważne. Mając tych samych przyjaciół, obracając się w tych samych kołach artystycznych musieli się zetknąć. Zanim się pokochali — Chopin czuł do pani Sand potężną antypatię. „Cóż to za antypatyczna kobieta, ta pani Sand? — powiedział do przyjaciela swego Hillera — czy to aby rzeczywiście kobieta“?



George Sand

mal. E. Delacroix



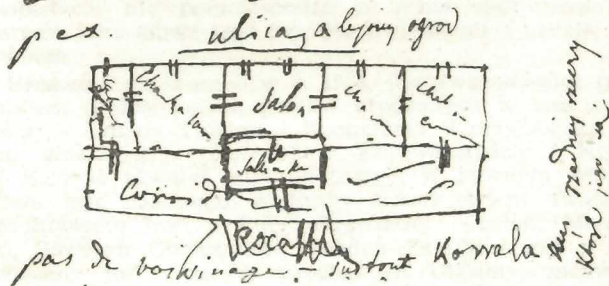
Bardzo się dużo mówi o męskości pani Sand, o tym, że się ubierała w spodnie, że paliła cygara, że pisała jak prawdziwy mężczyzna, że używała sportów, jeździła konno i pływała w zimnych rzekach. Wielu uważa panią Sand za mężczyznę w spódnicy. Dużo jest w tym przesady. Bardzo wiele rzeczy w jej postępowaniu tłumaczy właśnie i przede wszystkim jej kobiecość. Jej kobieca próżność każe jej zawsze pozować przed jakimś niewidzialnym zwierciadłem, każe jej starać się oszukać badawcze oko widza czy czytelnika i przybrać ten wyraz, jaki jej się w tej chwili wydaje najbardziej do twarzy.

Jeżeli nie będziemy pamiętali o tym, nie będziemy rozumieli jej wymyślnych i pogmatwanych kłamstw, tych nieskończenie zawitych frazesów, za którymi stara się ona ukryć swoje prawdziwe popędy i niczym nie opanowane pragnienia. Tak samo oczywiście przesadą jest to, co się mówi o kobiecym usposobieniu Chopina. Zresztą, sama jego muzyka tak bardzo oryginalna i mocna, sama artystyczna pewność siebie mówi już o tym. Kontrast pomiędzy Chopinem a George Sand na czym innym polegał, nie na łatwym dowcipie! Monsieur Sand et Mademoiselle Chopin — pan Sand i panna Chopin.

Jeden z wybitnych naszych pisarzy powiedział o domu w Nohant, gdzie Chopin zazwyczaj spędzał wakacje, że w domu tym panował talent pani Sand, lecz straszyl geniusz Chopina. W zdaniu tym uchwycony został podstawowy kontrast pomiędzy tym dwojgiem ludzi, ich zasadnicze nieporozumienie. Nie mogli się zrozumieć, ich pojęcia o sztuce były tak dalekie od siebie jak tylko dalekim może być niezrozumiały i potężny geniusz od popularnego i dostępnego talentu. Talent pani Sand niecierpliwil Chopina, geniusz naszego muzyka straszyl panią Sand. Nasze feministki bardzo bronią pani Sand. Powtarzają nawet, że była to kobieta, która wstrząsnęła losami świata. Jej się tak zapewne samej zdawało. Ale wystarczy przeczytać parę stron tej świetnej zresztą stylistki, by stwierdzić, iż była po prostu za mało inteligentna, żeby rozumieć człowieka, z jakim ją losy sprzegły, i to — jak na jej burzliwą karierę miłosną — na dosyć długi czas.

msd 4 rnuik  
msd 3 bouyqne  
msd beam  
msd las cab

wytykto to miawitku - i sta minoio wtyk hotel  
2 pokoje sypialne - proce lipcy 24  
1 pokoy sypialny i gabinet do  
pracowania -  
Salon (sicuwicki)  
Sallo à l'Augur.  
Cucium (donyi usilla  
2, Chambre de Domestique  
Cave... i ogród



Urywek z listu Chopina do Juliana Fontany ze szkicem rozkładu mieszkania, jakie należało w Paryżu dla Chopina wynająć. Nohant, październik 1839



Dopóki trwała miłość, czyniono sobie wzajemne ustępstwa, wszystko było dobrze. Gdy się miłość ulotniła, została przyjaźń. Czy miłość ta trwała krótko i zaraz przerodziła się w przyjaźń, trudno jest orzec. Tak przynajmniej pani Sand stara się przekonać wspólnego przyjaciela, Wojciecha Grzymałę, w słynnych swoich listach. Ale sam Chopin powiada o pani Sand: „...wszyscy ją uwielbiają — nieuboga — dobroczynna — tylko czasem nieprawdę mówi — ale to wolno romancierowi“ — dodaje skwapliwie i jak gdyby z ironią w stosunku do romansopisarstwa swej przyjaciółki. Toteż wszystkie enuncjacje pani Sand, nawet najbardziej prywatne, należy brać z wielką ostrożnością.

Jakkolwiek bądź było — w przyjaźni tej potworzyły się szybko rysy, rozszerzały się z biegiem lat i doprowadziły do rozstania, które dla Chopina stało się tragedią, dla pani Sand było jednym rozstaniem więcej.

#### Jarosław Iwaszkiewicz

Artur Miodnicki

## JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Od paru lat krytyka wrocławska domaga się wystawienia „Lata w Nohant“ Jarosława Iwaszkiewicza, twierdząc, że byłoby to godnym uczczeniem pamięci Fryderyka Chopina, z okazji dorocznego Festiwalu Chopinowskich w Dusznikach. Uważam, że byłoby niesprawiedliwością i nieporozumieniem z punktu widzenia krytyki literackiej i teatru, spychanie sztuki Jarosława Iwaszkiewicza do rangi jakiegoś utworu okolicznościowego, wydobywanego z zakurzonych półek biblioteki teatralnej, jedynie w dniach rocznicowych wspomnień. W ostatnich latach szereg naszych teatrów (Teatr Polski Warszawa, Teatr Stary Kraków) sięgnął po tę pozycję, prezentując ją publiczności Paryża i Wiednia, dając tym świadectwo prawdzie, że „Lato w Nohant“, jakkolwiek obraca się w kręgu wcale ciasnym, spraw raczej drobnych, jest dowodem dużego talentu a zarazem umiaru artystycznego pisarza, pokazującego nam wielkiego człowieka, niejako w negliżu najbardziej intymnych spraw osobistych, nie pomniejszając go i nie obdzierając z tej aureoli, jaką głowę jego otoczyło uwielbienie i podziw kilku pokoleń.

Urodzony na kresach w r. 1894, jest Iwaszkiewicz rówieśnikiem dwóch innych poetów urodzonych w tym samym roku — Juliana Tuwima i Kazimierza Wierzyńskiego. Studia gimnazjalne ukończył w Elizawetgradzie i Kijowie. W Kijowie również studiuje prawo. W pewnym swoistym słowa tego znaczeniu, możnaby Iwaszkiewicza uważać za spadkobiercę tzw. „szkoły ukraińskiej“ (Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Bohdan Zaleski i in.), z którą związany jest gorącym ukochaniem Ukrainy, zachwytem dla jej przyrody, krajobrazu i poezji ludowej. Ze swojego „kraju lat dziecinnych“ i studiów, wyniósł poeta gruntowną znajomość języka rosyjskiego i ukraińskiego, ogromne odczytanie i kult dla literatury rosyjskiej, dając nam później szereg znakomitych przekładów, z pośród których do



Jarosław Iwaszkiewicz



Jarosław Iwaszkiewicz

# LATO W NOHANT

Komedia w 3 aktach

Reżyseria:  
ARTUR MŁODNICKI

Scenografia:  
JADWIGA PRZERADZKA

CHOPIN  
SONATA H-MOLL  
WYKONAWCA:  
PIOTR ŁOBOZ

Przedstawienie prowadzi:  
Kazimierz Herba

Kontrola tekstu:  
Kazimierz Chorążak

Premiera w Teatrze Kameralnym  
dnia 20 października 1956 r.

## O S O B Y:

FRYDERYK CHOPIN

BARONOWA AURORA DUDEVANT (George Sand)

MAURYCY }  
SOLANGE } jej dzieci

ANTONI WODZIŃSKI, przyjaciel Chopina

PANNA DE ROZIÈRES, uczennica Chopina

AUGUSTYNA, kuzynka i wychowanka p. Sand

TEODOR ROUSSEAU, młody malarz

CLÉSINGER, rzeźbiarz

FERNAND, syn bogatego sąsiada

JAN, służący Chopina

MADELAINE,, wiejska dziewczyna

IGOR PRZEGRODZKI

JANINA MARTYNOWSKA

BOGUSŁAW DANIELEWSKI

ZDZISŁAWA MŁODNICKA

STANISŁAW IGAR

EWA SZUMAŃSKA

BARBARA JAKUBOWSKA

JERZY FORNAL

ZBIGNIEW WÓJCIK

TADEUSZ SKORULSKI

WŁADYSŁAW DEWOYNO

IRENA SZYMKIEWICZ

RZECZ DZIEJE SIĘ W POSIADŁOŚCI PANI SAND W NOHANT, LATEM 184....



Kierownik techniczny:

Mirosław Dziuk

Kierownik sceny:

Tadeusz Kaczmarek

Kierownik oświetlenia sceny:

Eliasz Karpinowicz

Kierownicy pracowni:

krawieckiej męskiej:

Michał Stolarski

krawieckiej damskiej:

Wanda Preckała

szewskiej:

Mikołaj Bratasz

perukarskiej:

Mieczysław Wojczyński

stolarskiej:

Michał Praisner

malarskiej:

Tadeusz Chądzyński

modelatorskiej:

Tadeusz Żakiewicz

tapicerskiej:

Ryszard Tkaczyk

najpiękniejszych zaliczyć można tłumaczenie poezji Aleksandra Błoka („Wenecja“, „Do przyjaciół“ i in.). Pracę literacką rozpoczął Iwaszkiewicz bardzo wcześnie, drukując swe utwory w piśmie „Pro Arte“ i w poznańskim „Zdroju“. Jest jednym z założycieli i czołowych reprezentantów grupy „Skamandra“. Bierze żywy udział w kabarecie literackim „Pikador“, należy do współpracowników „Wiadomości Literackich“. Jest laureatem licznych nagród literackich: Polskiego tow. Wydawców Książek (1925), im. L. Raynella (1937) i wreszcie już po wojnie otrzymuje nagrodę „Odrodzenia“ (1947).

Największą ilościowo pozycję w dorobku literackim autora „Czerwonych tarcz“ zajmuje proza nowelisticzna i powieściowa. Po najmłodszej „Zenobii Palmurze“ (1920), idą kolejno „Legends o Demetrze“ (1921), fantastyczna baśń wschodnia „Ucieczka z Bagdadu“ (1923), „Hilary syn buhaltera“ (1923), „Księżyc wschodzi“ (1925), „Pejsaże sentymentalne“ (1926). Zapowiedzią pewnej zmiany w twórczości autora, która odąd będzie grawitować w kierunku realizmu jest „Zmowa mężczyzn“ (1930). W tym stylu utrzymane są „Panny z Wilka“ (1933) i „Młyn nad Utratą“ (1936). W roku 1938 ukazują się trzy pozycje: „Pasje błędmierskie“, „Dwa opowiadania“ i „Fryderyk Chopin“. Zupełnie odmienną pozycję w dorobku Iwaszkiewicza stanowi dwutomowa powieść historyczna „Czerwone tarcze“ (1934). Przetrwawszy w milczeniu lata okupacji już w roku 1946 publikuje „Starą cegielnię“, „Młyn nad Lutynią“, „Nową miłość i inne opowiadania“, a w następnym roku „Nowele włoskie“.

Bogata twórczość poetycka rozwija Iwaszkiewicz w licznych zbiorach liryków. „Księga dnia i księga nocy“ (1929), „Powrót do Europy“ (1931) i „Lato“ (1933). Jako pisarz dramatyczny zadebiutował Iwaszkiewicz w roku 1928 „tragedią romantyczną“ pt. „Kochankowie z Werony“, w osiem lat później wystawiono na scenie Teatru Polskiego w Warszawie „Lato w Nohant“, które stało się wielkim sukcesem poety, obiegając wszystkie sceny polskie. Takiego sukcesu nie przyniosła już Iwaszkiewiczowi ani „Maskarada“ ani też po wojnie grana w Łodzi a przerobiona z noweli „Stara cegielnia“.



Na talencie Jarosława Iwaszkiewicza poznał się pierwszy Stefan Żeromski, który w książce swej „Snobizm i postęp“ poświęcił już w roku 1923 - im młodemu wówczas pisarzowi, takie serdeczne słowa uznania:

„Jest to świetny prozaik i pisarz najzupełniej oryginalny. Nie umiem inaczej określić wrażenia pewnych opisów, rzucanych tu i tam w utworach tego poety, jak przyrównywanie je do błękitu oddalenia. Ten to błękit nadaje barwę całej ziemi ukraińskiej, gdzie się przydarzają najpospolitsze historie młodości, opowiedziane ze szczerością wyznań Jana Jakuba Rousseau, z niewymowną prostotą poufnych zwierzeń do ucha ukochanej kobiety.

Dwa szczerokrote przymioty, zapowiadające świetnego pisarza — najzupełniejsza oryginalność i najbezwzględniejsza szczerość wyznań — ściągnęły na Jarosława Iwaszkiewicza nie tylko napaści ordynarnych dziennikarskich felietonistów, zwanych krytykami w stołecznym mieście Warszawie, ale również rozmaite szarpaniny ze strony panów cenzorów Polski wskrzyszanej i zjednoczonej, tym śmieszniejsze i godne wyróżnienia, że zarządzane przez ci - d e v a n t literatów i ci - d e v a n t pornografów“.

Tym cenniejsza była ta gorąca pochwała, że wyszła spod pióra największego, żyjącego wówczas polskiego prozaika i stylisty, pisarza sprawiedliwego ale raczej oszczędnego w wyrazach uznania i zachwytów. I nie pomylił się Żeromski. Iwaszkiewicz swoją bogatą i różnorodną twórczością potrafił udowodnić, że kredyt tak hojnie udzielony mu przez wielkiego powieściopisarza był w pełni zasłużony.

O „Lecie w Nohant“ obszerniej nie będę tu mówić — sztuka najwymowniej przemówi sama za siebie, przecież za patronów ma genialną muzykę Chopina i poetycki talent Jarosława Iwaszkiewicza.

Artur Młodnicki



Nohant — widok Zamku

rys. M. Sand



MAŁA KRONIKA ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI  
FRYDERYKA CHOPINA

22 lutego 1810 urodził się w Żelazowej Woli pod Sochaczewem Fryderyk Franciszek Chopin, syn Justyny z Krzyżanowskich i Mikołaja Chopinów.

1817 r. powstaje pierwsza kompozycja Chopina — Polonez g-moll. 24 lutego 1818 r. Fryderyk Chopin po raz pierwszy występuje publicznie na koncercie dobroczynnym.

23 kwietnia 1821 r. ofiaruje w dniu imienin swemu nauczycielowi Wojciechowi Żywnemu skomponowany Polonez As-dur. 1823 r. Wstąpienie Fryderyka do IV klasy Liceum Warszawskiego. 1824 i 1825 r. W tych latach spędza wakacje w Szafarni.

10 czerwca 1825 r. występuje na „Soirée“. Cesarz Aleksander I ofiaruje mu za grę na eomelodykonie pierścień.

27 lipca 1826 r. ukończenie Liceum Warszawskiego. Wstąpienie do klasy kompozycji Józefa Elsnera w Szkole Głównej Muzyki w Warszawie (1.X. 1826).

10 sierpnia 1826 r. — Chopin daje w Dusznikach koncert na cel dobroczynny.

1827 r. latem przebywa u Wiesiołowskich w Strzyżewie (Wielkie Księstwo Poznańskie). W okresie tym składa pierwszy raz wizytę u ks. Antoniego Radziwiłła w Antoninie.

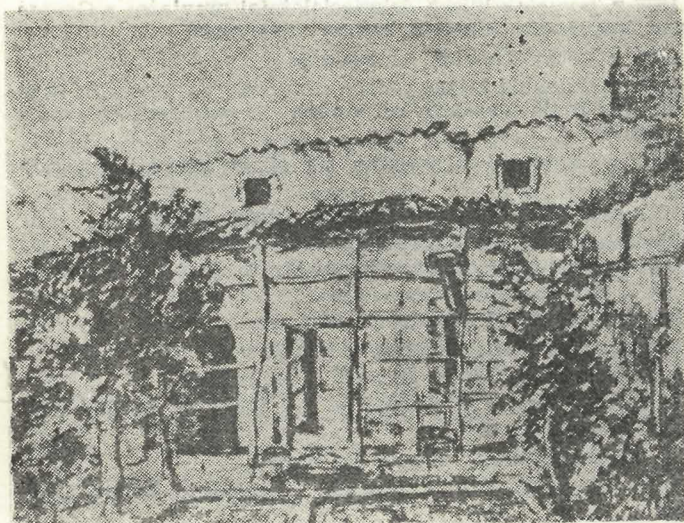
1829 r. w połowie czerwca po ukończeniu studiów u Elsnera wyjeżdża do Wiednia.

11 i 18 sierpnia 1829 r. daje w Wiedniu dwa koncerty. W połowie września wraca do Warszawy.

1829 r. jesienią drugi raz przebywa w Strzyżewie i w Antoninie.

1830 r. 1 marca, 25 marca i 11 października daje w Warszawie koncerty.

2 listopada 1830 r. — wyjeżdża na zawsze z Warszawy z Tytusem Wojciechowskim do Wiednia przez Wrocław, Drezno i Pragę. Podróż tę kończy 24 listopada.



„Cellule“ zamieszkiwana przez Chopina w Valdemorie  
na Majorce

rys. M. Sand

11 września 1831 r. po podróży przez Linz, Salzburg, Monachium i Stuttgart przyjeżdża do Paryża.

26 lutego 1832 r. — pierwszy koncert w Paryżu.

15 grudnia 1832 r. występuje na koncercie, grając koncert d-moll J. S. Bacha na 3 fortepiany z Lisztem i Hillerem.

1835 r. wyjeżdża na spotkanie z rodzicami do Karlsbadu.

1837 r. początek blisko dziesięcioletniej przyjaźni z George Sand (pseudonim literacki Aurory Dudevant).

1838 r. pobyt Chopina na Majorce.

1839 r. w końcu lutego jedzie z Majorki do Marsylii, skąd z końcem maja wyjeżdża do Nohant. W październiku wraca do Paryża.

1847 r. wybitne pogorszenie się stanu zdrowia Chopina z wiosną.

16 lutego 1848 r. daje w Paryżu ostatni koncert.

Kwiecień 1848 r. — wyjeżdża na trzy miesiące do Londynu, gdzie występuje na trzech koncertach (15 maja, w czerwcu i w lipcu).

28 sierpnia 1848 r. koncert w Manchester.

27 września 1848 r. koncert w Glasgow.

4 października 1848 r. koncert w Edinbourg.

16 listopada 1848 r. koncert w Londynie na dochód polskich emigrantów.

23 listopada 1848 r. powrót do Paryża.

17 października 1849 r. o godz. 2 następuje śmierć Chopina.

30 października 1849 r. pogrzeb Fryderyka Chopina z kościoła św. Magdaleny na cmentarz Père Lachaise.

## DWA LISTY CHOPINA

DO PANI GEORGE SAND

(Paryż, 26 listopada 1843)

Tak więc pani czyniła swoje doświadczenia i stajnie Panią zmęczyły. Proszę się oszczędzać przed drogą i przywieźć nam z Nohant piękny czas, bo tutaj deszcz ciągle leje. Mimo to wczoraj, czekając na próżno na pogodę aż do trzeciej, kazałem sobie sprowadzić powóz i pojechałem do Rothschilda i do Stockausena, i gorzej się nie czuję. Dzisiaj przy niedzieli wypoczywam i nie wychodzę z domu, ale nie z konieczności, tylko ponieważ tak mi się podoba. Proszę wierzyć, że obydwaj mamy się dobrze. Że choroba trzyma się ode mnie z daleka i że przede mną widzę tylko szczęście. Że nigdy bardziej nie uśmiechała się do mnie nadzieja, jak z myślą o tygodniu, co nadchodzi, i że wszystko pójdzie po myśli Pani... Mówi nam Pani jeszcze, że ma Pani podniebienie pokaleczone. Na Boga, niech Pani nie bierze tego lekarstwa. Byliśmy na dobrym obiedzie u pani Marliani. Po czym jedni poszli na przyjęcie wieczorne, inni zajęli się rysowaniem, a jeszcze inni udali się do łóżka. Spałem w swoim łóżku jak Pani w swoim fotelu, zmęczony, jak gdybym rzeczywiście coś zrobił; myślę, że moje lekarstwo zanadto mnie usypia — codziennie aż do środy. Niech Pani zawsze myśli o swoich starych znajomych, którzy oczywiście — nie myślą o niczym innym jak o swoich starych znajomych. Maurycy wyszedł. Jeszcze cztery dni.

Chopin



DO MARII DE ROZIÈRES

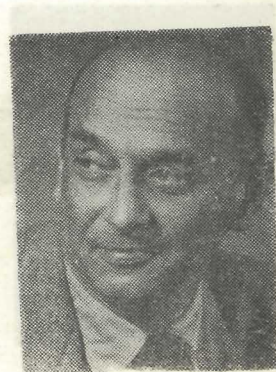
Nohant, mardi (1844)

Piszę do Pani bez słownika, aby powierzyć Pani list do mojej matki. Udzieliła mi Pani bowiem pozwolenia. Dziękuję z góry, a proszę pilnować swego zdrowia. Tutaj mieszkamy się nieźle, z wyjątkiem fortepianów, z których jeden zupełnie nic nie robi, a drugi bardzo mało. Bardzo mało dotyczy oczywiście mojego. Mówiła mi Zuzanna, że Pani była bardzo dobra dla mojego Nr 9. Toteż wdzięczność moja jest tak wielka, że pragnąłbym móc napisać do Pani długi, interesujący list, aby ją okazać — Ponieważ jednak tego nie potrafię, więc ograniczam się do uściśnięcia Pani ręki

Fr. Ch.



Jadwiga Przeradzka



Artur Młodnicki



Piotr Łoboz



*Janina Martynowska*



*Zdzisława Młodnicka*



*Igor Przegrodzki*



*Irena Szymkiewicz*



*Ewa Szumańska*



*Barbara Jakubowska*



*Stanisław Igar*



*Bogusław Danielewski*





*Zbigniew Wójcik*



*Władysław Dewoyno*



*Tadeusz Skorulski*



*Jerzy Fornal*

NAJBLIŻSZE PREMIERY PTD:

Jean Anouilh

Zaproszenie do zamku

Carlo Gozzi

TURANDOT

Księżniczka chińska

Kasa biletowa Teatru Polskiego czynna  
codziennie w godz. 10—13 i 16—19

Kasa biletowa Teatru Kameralnego czynna  
codziennie w godz. 10—13 i 16—19

Przedsprzedaż biletów w P.B.P. „Orbis“  
Rynek 38 oraz P.T.T.K. ul. Stalingradzka 31

Bilety ulgowe (zbiorowe) w Biurze Organizacji  
Widowni (Teatr Polski — ul. Zapolskiej 3)  
w godz. 8—15 tel. 87-89.

telefony:

Teatr Polski      86-53  
                      86-54  
                      86-55

Teatr Kameralny 72-44

SEZON 1956/57

WYDAWCA:  
PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE  
WROCLAW, UL. G. ZAPOLSKIEJ 3



Cena 2 zł

Ze zbiorów

Rudolfa Gołbiewskiego

„Prasa“ Wr. 3009. F-7-3388.